

**Dominik Kubera.
Utalentowany
żuźłowiec
i wędkarz**



str. 6



Co nowego w kościele w Oporowie?

str. 12



**Zasłużyli na
naszą pamięć**

str. 10



**Dla kogo 3 tysiące zł
dodatku węglowego?**

str. 3



**Z Krzemieniewa wyruszyli w świat.
Historia żydowskiej rodziny Lande**

str. 8-9



**Połączyli naukę
z dobrą zabawą**

str. 16

Przyszli na świat

W „Życiu Gminy Krzemieniewo” proponujemy naszym Czytelnikom sympatyczną rubrykę "Przyszli na świat". Dzięki niej będziecie mogli poinformować nas o bardzo ważnym i radosnym momencie w waszym życiu - narodzinach dziecka.

Aby to zrobić, należy przesłać nam zdjęcie swojej pociechy oraz kilka krótkich informacji: imię i nazwisko dziecka, datę urodzenia, wagę, miejsce zamieszkania, imiona rodziców.

Zdjęcia i pozostałe informacje możecie przysyłać korzystając z formularza kontaktowego z naszą gazetą, znajdującego się na stronie www.gck.krzemieniewo.pl (menu NASZA GAZETA -> PRZEŚLIJ MATERIAŁY) lub poinformować nas na stronie "Dzieje się w

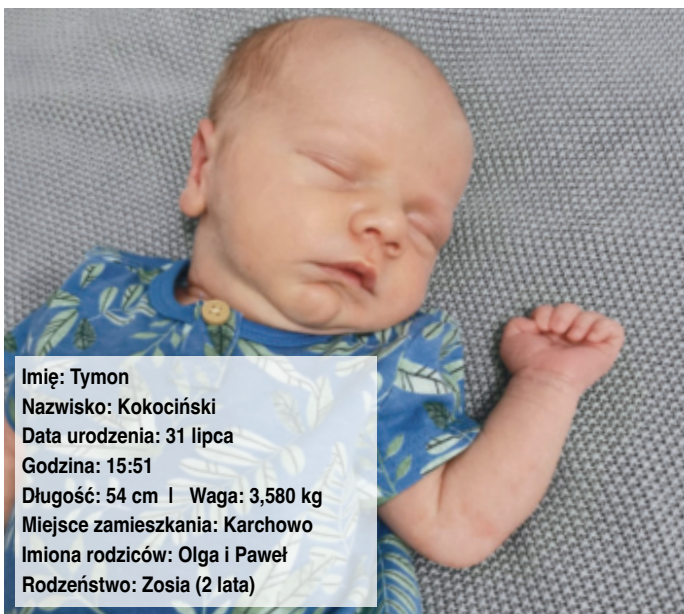
gminie Krzemieniewo" (Facebook).

Jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek! W związku z ochroną danych osobowych, wynikającą z rozporządzenia RODO, należy nam dostarczyć pisemną zgodę na publikację wizerunku i danych dziecka. Taką zgodę i podpisy rodziców można zostawić w Gminnym Centrum Kultury w Krzemieniewie lub bibliotece w Pawłowicach.

Czekamy na wasze zgłoszenia.



Imię: Liwia
 Nazwisko: Nadolna
 Data urodzenia: 27 lipca
 Godzina: 23: 55
 Długość: 54 cm | Waga: 3,100 kg
 Miejsce zamieszkania: Pawłowice
 Imiona rodziców: Andżelika i Daniel



Imię: Tymon
 Nazwisko: Kokociński
 Data urodzenia: 31 lipca
 Godzina: 15:51
 Długość: 54 cm | Waga: 3,580 kg
 Miejsce zamieszkania: Karchowo
 Imiona rodziców: Olga i Paweł
 Rodzeństwo: Zosia (2 lata)



Imię: Jerzy Stanisław
 Nazwisko: Marciniak
 Data urodzenia: 17 sierpnia
 Godzina: 11:02
 Długość: 56 cm | Waga: 3,660 kg
 Miejsce zamieszkania: Nowy Belęcin
 Imiona rodziców: Barbara i Arkadiusz
 Rodzeństwo: brat Gracjan (5 lat), siostra Eliza (rok)

Sierpień pod znakiem dożynek



Tegoroczne imprezy dożynkowe w gminie Krzemieniewo zaczęły się już w sobotę, 6 sierpnia. Jako pierwsi bawili się mieszkańcy Drobnina, Karchowa i Hersztupowa.

W Drobninie już po raz trzeci zorganizowano przejazd dożynkowego korowodu, w skład którego wchodziły pięknie przyozdobione pojazdy rolnicze - kombajn i traktory. Na czele korowodu jechała bryczka, w której zasiadła zapraszająca wszystkich mieszkańców do wspólnej zabawy sołtyska Do-

rota Pawłowska.

Następnie orszak przeniósł się na miejscowe grillowisko, gdzie odbył się tradycyjny taniec przy wieńcu dożynkowym. Wieczór i noc należały już do miłośników zabawy tanecznej, o którą zadbał sprawdzony zespół BluEden.

Dożynki były też znakomitą okazją do przetestowania nowej estrady, która została oddana do użytku krótko przed imprezą.

Więcej o tegorocznych dożynkach, a zwłaszcza dożynkowych witaczach, piszemy na stronie 15.

SIATKI

PRZECIW OWADOM








PRODUCENT MOSKITIER

tel: 697-501-671

www.amf-moskitiery.pl

Czym jest dodatek węglowy i komu przysługuje?

Dodatek węglowy to jednorazowe świadczenie w wysokości 3 tysięcy złotych. Przysługuje gospodarstwu domowemu, w którym głównym źródłem ogrzewania jest kocioł na paliwo stałe, koza, kominek, ogrzewacz powietrza, trzon kuchenny, piecokuchnia, kuchnia węglowa lub piec kaflowy, zasilane paliwami stałymi. Warunkiem koniecznym do otrzymania dodatku węglowego jest wpisanie lub zgłoszenie głównego źródła ogrzewania do centralnej ewidencji emisyjności budynków (CEEB). Świadczenie ma stanowić bezwrotne wsparcie dla gospodarstw domowych, aby wspomóc je podczas nadchodzącej zimy w zakupie opału.

Co należy zrobić, aby otrzymać dodatek węglowy?

Należy złożyć prawidłowo wypełniony wniosek do gminy lub innej jednostki organizacyjnej (osobiście, drogą pocztową lub elektroniczną przez ePUAP). W gminie Krzemieniewo pełną obsługą spraw związanych z dodatkiem węglowym zajmuje się Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Pamiętajmy, że możemy zostać wezwani do uzupełnienia braków formalnych. Wzór wniosku

Jeśli chcemy otrzymać dodatek przelewem, we wniosku o dodatek węglowy należy wpisać numer rachunku płatniczego, na który zostanie przekazana kwota dodatku węglowego. Nie musi on należeć do osoby składającej wniosek o wypłatę dodatku węglowego.

Przy dodatku węglowym nie obowiązuje próg dochodowy. Jednorazowe świadczenie jest przyznawane po rozpatrzeniu prawidłowo złożonego wniosku.

W przypadku, gdy wniosek o

trzeba przedstawiać faktur na zakup paliwa węglowego. Dodatek węglowy nie podlega egzekucji komorniczej. Nie jest również wliczany do dochodu.

W przypadku gdy w jednym budynku znajduje się kilka gospodarstw domowych korzystających ze wspólnego źródła ogrzewania, każde z tych gospodarstw może osobno złożyć wniosek o wypłatę dodatku węglowego. Warunkiem jest jednak uprzednie zgłoszenie lub wpisanie tego źródła do CEEB.

Pełną obsługę zadania, jakim jest dodatek węglowy, prowadzić będzie Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Krzemieniewie, ul. Brylewska 6, tel. 65 5360018.

GOPS będzie przyjmować tylko WYPEŁNIONE wnioski w godzinach: poniedziałek: 9 - 14, wtorek: 8 - 14, środa: 6 - 17, czwartek: 8 - 14, piątek: 8 - 13.

Przerwy śniadaniowe: poniedziałek: 11 - 11.30, wtorek, czwartek, piątek: 10 - 10.30, środa: 10 - 10.30 oraz 13 - 13.30.

- Prosimy składać WYPEŁNIONE wnioski, ponieważ przy tak dużej liczbie osób uprawnionych do otrzymania dodatku węglowego może nie być możliwości wypełnienia wniosku na miejscu. Pomimo to, oczywiście zawsze służymy pomocą - mówią przedstawicielki GOPS w Krzemieniewie.



jest jednolity dla wszystkich gmin.

Ważne! Aby otrzymać dodatek węglowy na ogrzanie gospodarstwa domowego, nie trzeba być właścicielem budynku, jak również nie jest konieczne zameldowanie w miejscu zamieszkania. Dla przyznania dodatku węglowego kluczową informacją jest miejsce zamieszkania.

Przez gospodarstwo domowe, o którym mowa w Ustawie z dnia 5 sierpnia 2022 r. o dodatku węglowym, rozumie się:

- osobę fizyczną samotnie zamieszkujejącą i gospodarującą (gospodarstwo domowe jednoosobowe) lub

- osobę fizyczną oraz osoby z nią spokrewnione lub niespokrewnione pozostające w faktycznym związku, wspólnie z nią zamieszkujące i gospodarujące (gospodarstwo domowe wieloosobowe).

Dodatek węglowy obejmuje gospodarstwa domowe wykorzystujące paliwa stałe, czyli węgiel kamienny, brykiet lub pelet zawierające co najmniej 85 proc. węgla kamiennego, w tym koks, ekogroszek i ekomiąż z węgla kamiennego.

wypłatę dodatku dla gospodarstwa domowego wieloosobowego złożyła więcej niż jedna osoba, dodatek ten przyznawany jest wnioskodawcy, który złożył wniosek o dodatek węglowy jako pierwszy.

Na potrzeby składania wniosków o wypłatę dodatku węglowego przyjmuje się, że jedna osoba może wchodzić w skład tylko jednego gospodarstwa domowego.

Wniosek o wypłatę dodatku węglowego składa się w terminie do dnia 30 listopada 2022 r. Wnioski złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

Organ administracji, tj. wójt, burmistrz, prezydent miasta ma miesiąc na rozpatrzenie wniosku i wypłatę świadczenia.

Wójt, burmistrz, prezydent miasta dokonuje weryfikacji wniosku o wypłatę dodatku węglowego, w szczególności w zakresie zgłoszenia lub wpisania głównego źródła ogrzewania w centralnej ewidencji emisyjności budynków (CEEB).

Świadczenie jest wypłacane jednorazowo. Aby je otrzymać, nie

Wyczekiwany chodnik

W sierpniu dotarła do nas bardzo dobra informacja dotycząca kolejnej inwestycji w naszej gminie.

Chodzi o przedsięwzięcie wyczekiwane od wielu lat przez mieszkańców Kociug, a mianowicie budowę chodnika z Pawłowic do Kociug (po prawej stronie drogi). Zadanie to będzie realizowane przez Zarząd Dróg Powiatowych przy wsparciu finansowym gminy. Na ten cel gmina przeznaczy 480 tys. zł. Całkowita wartość prac to ok. 1,2 mln zł.

- Inwestycja zostanie zrealizowana przez firmę Nodo z Leszna do 15 listopada. Firma zakłada, że wejdzie na teren budowy na początku października. Powstanie chodnik szerokości 1,5 m o długości 2,6 km. Chodnik zostanie wykonany z masy asfaltowej. Inwestycja ta, niewątpliwie bardzo potrzebna, będzie spełnieniem marzeń mieszkańców Kociug - mówi wójt Radosław Sobeki.

- Wiadomość o budowie tak długo oczekiwanej ścieżki z Pawłowic do Kociug bardzo wszystkich ucieszyła, w szczególności mieszkańców naszej miejscowości oraz sołtysa, który od kilku lat ne-

kany był pytaniami: "Co z tą ścieżką?", "Kiedy będzie?", itd. Moja żona również jest bardzo zadowolona z tej inwestycji, obiecała mi, że będzie z niej korzystać, a jadąc rowerem będzie się czuła bezpieczna. Cieszy mnie także fakt, że dzieci, które do tej pory jesienią i wiosną jeździły rowerami do szkoły w Pawłowicach, będą już niedługo mogły poruszać się w bezpieczny sposób. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego chodnika, w szczególności sołtysowi Romanowi Czwojdrakowi, radnemu Michałowi Michalskiemu, panu wójtowi oraz panu staroście. Osobiście mam nadzieję, że w niedługim czasie ścieżka będzie biegła dalej, do Drobnina, i połączy wiele miejscowości w naszej gminie. Zadowoleni będą z pewnością wszyscy, w szczególności piesi i rowerzyści, a także kierowcy pojazdów mechanicznych - zachwała nową inwestycję Bronisław Heinze, mieszkaniec Kociug.



Śmieciarzom mówimy nie!

Takie zgłoszenia zawsze bardzo nas smućą. Mimo wielu apeli i próśb o niezaśmiecanie naszej pięknej okolicy co rusz musimy wracać do tematu.



Śmieci, które publikujemy na zdjęciu, zostały wyrzucone przy drodze powiatowej między Pawłowicami a Kociugami. Porzucone odpady zawierały m. in.: balony, butelki po alkoholu, serwetki, naczynia. Były to typowe pozostałości po przeprowadzonej imprezie urodzinowej. W ostatnim czasie sytuacja powtarza się jednak bardzo często. W ciągu zaledwie kilku tygodni podobne incydenty miały miejsce pomiędzy Grabówcem a Krzemieniemem.

Co sprawia, że pomimo szeroko prowadzonej ekologicznej edukacji, która w ostatnich latach przyczyniła się do znaczącego wzrostu świadomości ekologicznej społeczeństwa, w dalszym ciągu trafiają się jednostki, które nie potrafią uszanować środowiska?

Beztroska, lenistwo, poczucie bezkarności? Zapewne wszystko po trochu sprawia, że ludzie wyrzucają śmieci wszędzie, nie myśląc o konsekwencjach swoich działań. Wierzą, że ich indywidualne działania nie zaszkodzą społeczeństwu jako całości. W związku z tym często widzimy osoby wyrzucające papierki po napojach i przekąskach, niedopałki papierosów i inne śmieci w miejscach publicznych. Niektórzy wychodzą z założenia, że są inni, którzy po nich posprzątają i finalnie obowiązek ten spada zwykle na

samorządy i podatników.

Wiele osób nie zdaje sobie sprawy lub nie docenia negatywnego wpływu zaśmiecania na środowisko. Warto zatem uświadomić sobie, jak długo trwa rozkład poszczególnych odpadów.

W zależności od formy tworzywo sztuczne, jakim jest plastik, rozkłada się nawet do 1000 lat! Plastikowej torbie czas rozkładu zajmuje około 400 lat, papierkowi po cukierku prawie 450 lat, a plastikowej butelce po napoju od 100 do 1000 lat! Miejmy nadzieję, że te liczby przemówią co poniektórym do rozsądku i gdy ponownie przyjdzie im do głowy pozbycie się śmieci w nieodpowiedni sposób, szybko zrewidują swoje myślenie.

A jeśli to nie pomoże, to przypomnamy, że parlament przyjął niedawno Ustawę o przeciwdziałaniu przestępczości środowiskowej. Przewiduje ona drastyczny wzrost kar za zaśmiecanie lasów, parków, ulic czy trawników. Przyłapani na wyrzucaniu śmieci zapłaci teraz minimum 500 zł kary. Do niedawna była to maksymalna wysokość kary. Teraz grzywna za śmiecenie może wynieść aż 5 tys. zł. Wysokie kary pieniężne to nie wszystko. Niszczący środowisko może trafić do więzienia, a także zostać zobowiązany do przywrócenia stanu poprzedniego.

Pamiętajmy, aby wspólnie dbać

o nasze lokalne środowisko. Jeżeli ktoś jest świadkiem takiego zdarzenia, prosimy o poinformowanie o tym policji. Swoje działania prze-

ciw zaśmiecaniu zamierza zintensyfikować również Urząd Gminy, montując w niewralgicznych punktach fotopułapki.

Aplikacja pomoże rolnikom

Wójt gminy Krzemieniewo uprzejmie informuje, że wnioski o szacowanie szkód w uprawach rolnych można składać wyłącznie elektronicznie za pomocą aplikacji: <https://aplikacje.gov.pl/app/susza/>

Za pomocą aplikacji producent rolny, korzystając z własnego Profilu Zaufanego, określi zakres i stopień strat spowodowanych przez suszę w uprawach rolnych w swoim gospodarstwie rolnym. Do tej aplikacji można wchodzić kilkakrotnie, uzupełniając kolejne zgłoszenia.

Wprowadzone przez producenta rolnego dane są automatycznie weryfikowane przez aplikację z danymi:

- Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w zakresie upraw rolnych zgłoszonych do wniosku o dopłaty bezpośrednie oraz danymi zawartymi w Systemie Identyfikacji i Rejestracji Zwierząt,
- Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach w zakresie zasięgu i zakresu suszy wynikającego z Systemu Monitoringu Suszy Rolniczej.

Aplikacja jest kompatybilna z danymi dotyczącymi upraw i zwierząt zgłoszonych do ARiMR. Zgłaszając szkodę suszową, rolnik wybiera z upraw zgłoszonych do ARiMR we wniosku o przyznanie płatności bezpośrednich. Z kolei dane o liczbie zwierząt IRZplus umożliwią wyliczenie wartości produkcji roślinnej i zwierzęcej danego gospodarstwa rolnego.

Po weryfikacji danych wprowadzonych przez rolnika aplikacja określi obszar upraw rolnych dotkniętych suszą oraz maksymalny poziom strat.

W aplikacji wygenerowany zostanie automatycznie protokół oszacowania szkód powstałych w



wyniku suszy, jeżeli szkody wynoszą powyżej 30 proc. średniej rocznej produkcji rolnej w gospodarstwie rolnym z ostatnich trzech lat poprzedzających rok, w którym wystąpiła susza. Średnia roczna produkcja rolna jest ustalana na podstawie danych Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w Warszawie pochodzących z Systemu Zbierania Danych Rachunkowych (FADN).

Producent rolny będzie miał prawo do kilkakrotnego uzupełnienia strat w poszczególnych uprawach w miarę ich obejmowania suszą wykazywaną przez System Monitoringu Suszy Rolniczej do momentu potwierdzenia ostatniego zgłoszenia poprzez podpisanie wniosku Profilem Zaufanym. Podpisanie wniosku uruchamia proces generowania protokołu strat w gospodarstwie rolnym, który następnie zostaje przekazywany do zatwierdzenia przez wojewodę. Wygenerowanie protokołu uniemożliwia dokonanie dalszych zgłoszeń. Każdy producent rolny może otrzymać w danym roku jeden protokół oszacowania szkód w gospodarstwie rolnym spowodowanych przez suszę.

Wniosek o oszacowanie szkód, które spowodowała susza, rolnik może złożyć do 15 października.

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

Ireneusz Bartkowiak



64-100 Leszno
ul. Przemysłowa 25

Tel. czynny całą dobę: 65 520 91 00, 609 205 982

++++ POŻEGNANIE +++++
W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

25.07 – Genowefa Grobelna, Drobnin (lat 86)

05.08 – Jadwiga Sobczak, Pawłowice (lat 92)

Razem przez życie

Jubileusz złotych godów obchodzili Krystyna i Czesław Kielichowie z Krzemienia. Miłość w kościele w Żytowiecku ślubowali sobie 5 sierpnia 1972 roku. W tym samym dniu był też ślub cywilny, który odbył się w Poniecu.



Pani Krystyna pochodzi z Kopenia w gminie Poniec. Rodzice pracowali w miejscowym PGR. Już jako młoda dziewczyna, po zajęciach w szkole, również dorabiała w gospodarstwie. W domowym budżecie przydał się każdy grosz. Do Krzemienia jeździło się zawsze z rodzicami na zakupy. Już wtedy myślała sobie o tym, że fajnie byłoby tu kiedyś zamieszkać.

Pan Czesław pochodzi z Witostawia w gminie Osieczna. Jako że ojciec pracował w lesie, wkrótce wywędrowali do leśniczówki w Przysiece. Po Szkole Podstawowej zamieszkał na ponad 4 lata w Kościanie, gdzie przyuczał się do zawodu piekarza. Po wyjściu z

wojska zatrudnił się w piekarni w Starym Bojanowie.

Młodzi poznali się przez wspólnego znajomego. Po półtora roku znajomości wzięli ślub i zamieszkali w rodzinnej wsi panny młodej. Po czterech latach przeprowadzili się do Garzyna. W wynajętym mieszkaniu spędzili 6 kolejnych lat. Po ślubie pan Czesław pracował 4 lata jako piekarz w krzemieniewskiej piekarni, a następnie przez 6 lat jako kierowca w Wytwórni Wód Gazowanych.

W 1982 roku małżonkowie zamieszkali w służbowym mieszkaniu obok Urzędu Gminy. To właśnie w tej instytucji pan Czesław przepracował 40 lat. Był pala-

czem i pracownikiem gospodarczym, którego można było spotkać w całej gminie. Pracy nigdy nie brakowało i tak naprawdę dalej jej nie brakuje. Pan Czesław od 14 lat jest już na emeryturze, ale w dalszym ciągu działa w gminnej grupie remontowej, choć już w mniejszym wymiarze godzin. To już taki typ człowieka, który nie usiedzi w domu przed telewizorem.

- To jest taki latający mąż. W domu pojawia się najczęściej na śniadaniach, obiadach i kolacjach - śmieje się pani Krystyna.

Również i ona pracowała w Urzędzie Gminy. Przez 15 lat dbała o porządek w budynku.

Pan Bolesław pochodzi z Luboni, a pani Stefania z Krzemienia. Jubilatka po ukończeniu Technikum Rolniczego w Bojanowie podjęła pracę w Gminnej Spółdzielni w Krzemieniewie. Pan Bolesław pracował w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Lesznie jako murarz. Po 25 latach otworzył własną firmę budowlaną.

Dzisiaj małżonkowie wspólnie

Pani Krystyna opowiada nam, że od zawsze bardzo lubiła szydełkować. Jeszcze dzisiaj chętnie sięgnie po szydełko. Co więcej, nowych pomysłów i wzorów szuka w świecie internetu, w który wciągnęła ją wnuczka Patrycja. Jubilatkę jeszcze do niedawna można było zobaczyć jeżdżącą z koleżankami na rowerach. Od roku więcej czasu spędza już jednak w domu. To przez nogi, które nie są już tak sprawne, jak kiedyś. Rower tradycyjny zastąpiła jednak stacjonarnym i stara się ćwiczyć w domu pod czujnym okiem wnuka.

Pan Czesław nie dość, że w dalszym ciągu nie potrafi zrezygnować z pracy, to jeszcze aktywnie działa w straży pożarnej. Można nawet powiedzieć, że wraz ze swoim strażackim volkswagenem stanowią charakterystyczną wizytówkę miejscowej OSP na każdym większym gminnym wydarzeniu. Pan Kielich w straży działa już od 40 lat. Do 65. roku życia jeździł jako kierowca do akcji. Za swoją służbę otrzymał liczne medale. W 2019 roku wójt Radosław Sobecki wyróżnił pana Czesława za działalność na rzecz gminy.

Z okazji jubileuszu małżonkom przygotowano uroczystość - niespodziankę w przydomowym ogrodzie. Na przyjęciu, które do ostatniej chwili było trzymane w wielkiej tajemnicy, pojawili się wszyscy najbliżsi. Było z kim świętować, gdyż jubilaci wychowali 3 dzieci i doczekali się 7 wnucząt i 3 prawnucząt. Wcześniej odwiedzili ich jeszcze strażacy z OSP Krzemieniewem, którzy zawsze pamiętają o jubileuszach małżeńskich swoich druhów.

Jubilaci cieszą się każdym wspólnym dniem. Nie potrafiliby żyć już nigdzie indziej poza Krzemieniewem. To jest ich miejsce na ziemi.

Państwu Kielichom życzymy zdrowia i kolejnych wspólnych lat.

Do grona par mogących poszczycić się 50 - letnim stażem małżeńskim dołączyli Stefania i Bolesław Karolczakowie z Krzemienia. Miłość na resztę życia ślubowali sobie 12 sierpnia 1972 roku.



zajmują się ogrodem i gospodarstwem domowym. Lubią podróże, na które wybierają się każdego roku.

Wychowali córkę i syna. Doczekali się 3 wnuków i 1 wnuczki. Aktualnie mieszkają z synem i jego rodziną w rodzinnym domu pani Stefanii.

Jubilatom życzymy zdrowia i wielu radosnych dni w gronie najbliższych

SPROSTOWANIE

W lipcowym wydaniu "Życia..." opublikowaliśmy listę wyróżnionych uczniów za rok szkolny 2021 / 2022. Wśród uczniów klasy III a ze szkoły w Pawłowicach omyłkowo nie podaliśmy Amadeusza Hadrysiaka. Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak wspomnieć o Amadeuszu tym razem. Uzdolnionemu uczniowi gratulujemy bardzo dobrych wyników i życzymy sukcesów w kolejnych latach edukacji.

Śladem artykułów

W styczniowym wydaniu „Życia Gminy Krzemieniewo” opisałmy historię Ludwika Bajera, osoby wcześniej w naszej gminie całkowicie anonimowej, a w Dymaczewie Starym w gminie Mosina uchodzącej za lokalnego bohatera. Ludwik Bajer ma tam swój pomnik i ulicę. Przez lata był też nieoficjalnym patronem miejscowej szkoły.



Ludwik Bajer urodził się w Oporówku w 1916 roku. Tutaj spędził też pierwsze lata dzieciństwa. W Dymaczewie Starym mieszkał z żoną i dwójką dzieci. Pracował jako ogrodnik w pobliskim Będlewie. W 1941 roku udzielił schro-

nienia jeńcom rosyjskim i brytyjskim. O wszystkim dowiedzieli się Niemcy. Został aresztowany i skazany na śmierć. Wyrok wykonano 22 maja 1942 roku. Nieszczęśnik zawisł na gruszy rosnącej w Dymaczewie Starym, na oczach

przerażonych mieszkańców wsi i okolicznych miejscowości.

W tym roku przypada 80. rocznica tych tragicznych wydarzeń.

W Dymaczewie Starym zadbano o ich właściwe uczczenie. W niedzielę, 22 maja, licznie zgro-

madzeni mieszkańcy i przedstawiciele lokalnych władz uczestniczyli w uroczystości pod pomnikiem tragicznie zmarłego mieszkańca wsi. Wartę honorową trzymali strażacy z miejscowej OSP.

W spotkaniu wzięli też udział potomkowie Ludwika Bajera. O wszystkim nam opowiedzieli, a także przestali pamiątkowe zdjęcie.

- Na miejscu pojawiło się ponad 40 osób z naszej rodziny. Przy tej okazji miejscowym regionalistom wręczyłem egzemplarz „Życia Gminy Krzemieniewo” z artykułem o wuju Ludwika - mówi Feliks Bajer z Leszna.

Kilka dni po uroczystości do naszej redakcji zadzwonił jeden z lokalnych pasjonatów historii.

- To znakomity artykuł! Mimo że pochodzący z Oporówka Ludwik Bajer jest naszym bohaterem, to nie znaleźmy połowy faktów, o których mogliśmy przeczytać w waszej gminnej gazecie. Egzemplarz pisma już trafił do naszej izby muzealnej jako cenny dokument - usłyszeliśmy od Andrzeja Kasprzyka.

Nie można wykluczyć, że regionaliści z Mosiny zawitają w niedalekiej przyszłości do Oporówka, rodzinnej wsi Ludwika Bajera. Taki pomysł już się pojawił. Być może styczniowy artykuł w „Życiu Gminy Krzemieniewo” zaowocuje bardzo interesującą współpracą.

Utalentowany żuźłowiec i wędkarz

Dominik Kubera to aktualnie jeden z najlepszych polskich żuźłowców. Po kilku latach reprezentowania Fogo Unii Leszno od sezonu 2021 z powodzeniem zdobywa punkty dla Motoru Lublin.

Dominik to jednak nie tylko utalentowany przedstawiciel „czarnego sportu”, ale również wielce obiecujący wędkarz. Udowodnił to podczas niedawnych zawodów sekcji wędkarskiej Kociugi, w których ... zdeklasował konkurencję. Z popularnego pawłowickiego stawu „Wyspa” wyciągnął ponad 25 kilogramów ryb! Drugi wynik w rywalizacji osiągnął tego dnia Mikołaj Adamczak – w ostatnich latach kilkakrotnie zwycięzca całego wędkarskiego cyklu, który złowił „tylko” 11,80 kg ryb. Dominik Kubera zawodów jednak nie wygrał, gdyż brał w nich udział jako gość i przyjaciel sekcji, nie podlegający klasyfikacji.

- W sumie, to nawet szkoda, że nie startuję oficjalnie, bo z takim wynikiem natapałem ryb na kilka turniejów – śmieje się żuźłowiec, który złowił też największą rybę, karpia o wadze 7,40 kg. Zawodnik Motoru Lublin potwierdza, że był to dla niego dzień prywatnych wędkarskich rekordów.

- Miałem po prostu szczęśliwy dzień, dobre stanowisko i tak wyszło



– podsumowuje skromnie reprezentant Polski.

Dominik Kubera, mieszkający na stałe w Osiecznej, wędkarstwem interesuje się zaledwie od 3 lat. W rodzinie nie było specjalnych tradycji łowienia ryb. Wszystko zaczęło się dopiero od wspólnego wędkowania z panem Wojciechem z Kociugi, tatą Karoliny. Dziewczyna i popularny żuźłowiec stanowią parę od 5 lat.

- Gdy mam chwilę wolnego czasu, co niestety zdarza się bardzo rzadko, staram się wyskoczyć na ryby. Najczęściej wybieram stawy w

Pawłowicach lub Dzięczyźnie. Zdarza się, że towarzystwa dotrzymuje mi Karolina lub jej tata. Dobrze czuję się również wędkując samemu. Doceniam wówczas ten spokój i ciszę. Nikt nic nie mówi, telefon nie dzwoni – to jest w tym wszystkim najlepsze. Wędkarstwo stanowi dla mnie przyjemną odskocznnię. Osobiście wolę korzystać ze stawów sportowych i komercyjnych. Jeśli już udam się nad wodę, to lubię poczuć trochę adrenaliny, gdy kij ugina się pod ciężarem ryby.

Utalentowany zawodnik z węd-

karzami z Kociug towił już wcześniej. Jak na obecność znanego żuźłowca reagują pozostali uczestnicy?

- Wędkarze traktują mnie normalnie. Niekiedy trafi się jakaś prośba o wspólne zdjęcie lub autograf. Z każdym staram się porozmawiać. Przy okazji staram się słuchać o czym mówią inni, bardziej doświadczeni wędkarze.

Zawody sekcji z Kociug to coroczny cykl Grand Prix, składający się z kilku imprez. Nie trudno doszukać się tu podobieństw ze światem żuźła, gdzie o indywidualnym mistrzostwie świata również decyduje cykl Grand Prix.

- Póki co u wędkarzy z Kociug dostają dużą kartę na pojedyncze zawody. Kto wie, może kiedyś będzie to udział w całym cyklu – śmieje się Dominik Kubera.

Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak życzyć Dominikowi w niedalekiej przyszłości zwycięstwa w żuźłowim cyklu Grand Prix oraz oczywiście w wędkarskim. Powodzenia!

DAMIAN MARCINIĄK

Z wizytą u jubilatów

Marianna i Henryk Zdęgowie z Garzyna szczęśliwie doczekali 50 - lecia zawarcia związku małżeńskiego.



Pani Marianna pochodzi z Łęki Wielkiej. Jej rodzice pracowali w PGR i opiekowali się 6 dziećmi. Jubilatka wspomina dziś z uśmiechem, że wychowała się w pałacu, na salonach. Faktycznie tak było, gdyż z rodziną mieszkali w pałacu w Łęce Wielkiej. Obiekt tętnił wówczas życiem. Mieszkało tu kilka rodzin, a co jakiś czas odbywały się w nim zabawy. Była też szkoła, przedszkole, przychodnia i kawiarnia.

Mimo że Gajewscy należeli do parafii w Żytowiecku, to na niedzielną modlitwę chodzili najczęściej do Oporowa. Było tu po prostu bliżej. To właśnie w tej świątyni Marianna po raz pierwszy wypatrzyła młodego Henryka z Oporowa, który przed laty służył tutaj do mszy. Gdy pewnego dnia szukała podwózki do swojej wsi, los podsunął jej właśnie pana

Henia, który zawiózł ją do celu motorem. Młodzi przypadli sobie do gustu, a niewinna przejażdżka znalazła swój finał przed ołtarzem. Sakramentalne "tak" powiedzieli sobie 26 sierpnia 1972 roku w kościele w Żytowiecku. Ślub cywilny odbył się w Poniecu, a wesele, jakżeby inaczej, w pałacu w Łęce Wielkiej.

Pan Henryk, z zawodu mechanizator hodowli rolnictwa, zaraz po szkole był zatrudniony w leszczyńskim POM - ie. Małżonka, wykwalifikowana sprzedawczyni, przez 5 lat pracowała w sklepie spożywczym w Łęce Wielkiej.

Jubilaci przez pierwszy rok mieszkali z rodzicami pani Marianny. Jednak już w lipcu 1973 roku przeprowadzili się na swoje do nowo powstałego bloku w Garzynie. Pan Henryk pracę w POM - ie zamienił wkrótce na garzyński POHZ, który akurat szukał mechanika do powstającej fermy. Miejsce pracy zmieniła też pani Marianna, która została salową w sanatorium w Górznie. Z tym miejscem związała się na całe 29 lat.

- Oboje pracowaliśmy na trzy

zmiany. Taki system bardzo nam odpowiadał, bo przy nim mogliśmy się zamieniać opieką nad dziećmi - przysnążają po latach małżonkowie.

Państwo Zdęgowie w Garzynie zapuścili korzenie. Na świat przyszło dwoje dzieci. Młodsze pokolenie zdobyło zawody, założyło swoje rodziny. Syn z najbliższymi również mieszka w Garzynie, a córka ze swoją rodziną w Grodzisku. Jubilaci mogą się dziś radować z 6 wnucząt i aż 7 prawnucząt, którzy bardzo chętnie odwiedzają dziadków. Najmłodszy wnuk ma 23 lata, a najmłodszy prawnuczek Aleksander 1,5 roczku. Wszystkich można zobaczyć na zdjęciach, które zajmują honorowe miejsce w salonie dziadków.

Pan Henryk od 7 lat jest na emeryturze. O rok dłużej z dobrodziejstw życia emerytki cieszy się pani Marianna. Teraz mogą już odpoczywać oraz w pełni oddawać się temu, co sprawia im najwięcej przyjemności.

- Dla mnie najważniejsza jest działka, rower i czytanie gazet. Rowerkiem staram się jeździć codziennie, najczęściej do Górzna, Krzemieniewa i Oporowa, choć tak naprawdę to wszędzie. Dzięki temu zyskuję pozytywną energię. A na działce stawiam przede wszystkim na tak kochane przeze mnie kwiaty - opowiada jubilatka

Wielką pasją pana Henryka była zawsze muzyka. Zaczynał jeszcze jako kilkulatek na skromnych organkach. Kolejnym krokiem

była solidna gitara elektryczna sprezentowana przez mamę. Po latach muzyczna pasja zaprowadziła go do zespołu muzycznego. O tej kapeli, w skład której wchodził młodzi muzycy z Oporowa i Grabówca, pisaliśmy już kilka miesięcy temu. Pan Henryk grał z Zenonem Rosikiem, Henrykiem Wiśniewiczem i Czesławem Jusko-wiakiem. Podczas naszej rozmowy wspomnienia ponownie odżyły. Każdy muzyk ma wiele do opowiedzenia, podobnie pan Henryk. Obowiązki związane z założeniem rodziny sprawiły, że w pewnym momencie zakończył grę w zespole. Nie zrezygnował jednak całkowicie z muzyki, gdyż na wielu zakładowych wycieczkach czas podróży umiał uczestnikom przygrywać na ustnej harmonijce. Nawet dzisiaj chętnie zagra na tym instrumencie.

Jubilaci mówią, że sami nie wiedzą, kiedy minęło im wspólne 50 lat. Nie mają jednak wątpliwości, że był to dla nich bardzo szczęśliwy czas. Nie pragną już niczego oprócz zdrowia. Swoją wyjątkową jubileusz uczczą mszą św. w garzyńskim kościele, a także spotkaniem w restauracji.

Małżonkom życzymy jeszcze wielu wspólnych radości i zdrowia. Niech życie przynosi im jak najwięcej słonecznych dni.

95. urodziny pani Joanny

W tym domu w Kociugach pojawiaemy się w ostatnich latach bardzo często. To za sprawą pani Władysławy Małychy, z którą świętowaliśmy wspólnie jej 100., 101. i 102. urodziny. Tym razem celem naszej wizyty jest jednak pani Joanna Patelka, młodsza siostra Władysławy, która w sierpniu obchodziła 95. urodziny.



Joanna Patelka urodziła się w Pawłowicach 19 sierpnia 1927 roku. Była najmłodsza spośród sześciorga rodzeństwa. Gdy miała niecałe 3 lata, przeprowadziła się z całą rodziną do pobliskich Kociug. Ojciec dostał tu pracę brygadzysty w majątku. W wieku 7 lat rozpoczęła edukację w szkole w Pawłowicach.

Rok 1939 był dla rodziny niezwykle trudny. Najpierw zmarł ojciec, a krótko po tym wybuchła wojna. Niemała gromadka dzieci została tylko z mamą. Joanna, jak wielu młodych ludzi lat wojny, musiała pracować w polu. Pracy w gospodarstwie poświęciła też pozostałe lata życia. Przez 20 lat była zatrudniona w oborze, a potem drugie tyle w owczarni. Dorywczo pracowała jeszcze w chlewni, sprzątała biura i zajmowała się wydawaniem mleka mieszkańcom Kociug. W 1981 roku przeszła na wcześniejszą emery-

turę.

Pani Joanna nie wyszła za mąż. Zawsze była jednak blisko swojej siostry i jej rodziny. Przez wiele lat mieszkała we własnym mieszkaniu na piętrze. Teraz wprowadziła się już na stałe do siostry i jej najbliższych na parterze. Ma tu dobrą opiekę, którą sprawuje nad nimi córka pani Władysławy. Jubilatka o nic nie musi się już martwić.

Jeszcze nie tak dawno bardzo lubiła pracować w ogrodzie. Teraz jest już jednak znacznie słabsza. Większość dnia spędza z bliskimi w domu. Jest szczęśliwa w ich towarzystwie. Modli się, aby być z nimi jak najdłużej. Słyszymy, że w przyszłym roku wspólnie z siostrą planują zorganizować uroczystość w restauracji. Będą świętować razem 103. urodziny pani Władysławy i urodziny pani Joanny. Życzymy zatem, aby swoje plany zrealizowały.

Z Krzemieniewa wyruszyli w świat.

Przez blisko 200 lat w Krzemieniewie mieszkało wielu Niemców. Fsuje się naszą lokalną historią. Niewielu jednak wie, że w Krzemieniewie. W trakcie historycznych poszukiwań natrafiłem na informacje o rodzinie mieszkającej w Krzemieniewie na przełomie XIX i XX wieku o która od 65 lat mieszka w Izraelu.

Głowa rodziny, Jacob Lande, przyszedł na świat w 1859 roku w Lesznie (wówczas Lissa). W marcu 1890 roku ożenił się z pochodzącą z Rawicza Amalią Katz. Para już wkrótce mogła cieszyć się z pierwszego potomka - syna Maxa (1891 r.). W kolejnych latach urodzili się jeszcze: David (1892 r.), Erna (1893 r.) i Alexander (1894 r.). Cała czwórka rodzeństwa przyszła na świat w Krzemieniewie, gdzie Jacob Lande prowadził swój sklep, w którym prawdopodobnie sprzedawał artykuły rolnicze. Zatrudniał w nim

kilku pracowników i praktykantów.

Po zakończeniu I wojny światowej w Europie nastąpił nowy porządek. Granice państw wytyczono na nowo. Odrodziła się nasza Ojczyzna, a Krzemieniewo ponownie stało się polskie. Jacob Lande około 1923 - 24 roku osiedlił się w Sycowie (wówczas niemiecki Dolny Śląsk). W tym czasie zmarła jego żona Amalie. Ojcem zaopiekował się później syn Max, najstarszy z rodzeństwa, który zajmował się handlem drewnem. Zabrał go do swojego domu w Berlinie. Dwoje z dzieci, David i Erna,



Od lewej: Max, Erna, Alex i David.



Eva Chemke od 65 lat mieszka w Izraelu. Jej ojciec, Alexander Lande, urodził się i wychował w Krzemieniewie (wówczas Feuerstein).

znalazło współmałżonków w starej żydowskiej rodzinie z Luksemburga, gdzie zamieszkali. Syn Alexander również trafił do Sycowa, gdzie dołączył do rodzinnej firmy. Gdy się ożenił, kolejne lata życia związał z Wrocławiem (Breslau), w którym prowadził sklep z pasmanterią.

Następnym przełomowym okresem dla rodziny Lande była II wojna światowa, w trakcie której zginęło blisko 6 mln Żydów. Członkowie rodziny szczęśliwie przeżyli, ale wojna i związane z nią prześladowania sprawiły, że musieli szukać bezpiecznego miejsca do życia. Ponownie wyruszyli w świat.

Max Lande w 1939 roku został

uwięziony przez nazistów. Zwolniono go, ale pod warunkiem, że w ciągu dwóch dni opuści Niemcy. Udał się do Belgii, a następnie do południowej Francji, gdzie w różnych obozach spędził resztę okupacji. Po wojnie powrócił do Brukseli, gdzie zmarł w 1968 roku.

Gdy Niemcy najechali Luksemburg, David i Erna uciekli ze swoimi rodzinami do południowej Francji, a następnie do Casablanki, skąd statkiem udali się do Nowego Jorku. Do Luksemburga powrócili w 1945 roku, gdzie spędzili resztę życia. David zmarł w 1960, a Erna w 1963 roku.

Alexander Lande, najmłodszy z rodzeństwa, pod koniec 1938 r. opuścił nazistowskie Niemcy. Po 9 miesią-

Historia żydowskiej rodziny Lande

Fakt ten znany jest niemal każdej osobie, która choć trochę zainteresowanie przed laty mieszkali również wyznawcy religii Mojżeszowej. Żydowskiej rodzinie Lande. To jednak nie wszystko. O losach ro-
powiedziała mi ostatnia już przedstawicielka kolejnego pokolenia,

cach pobytu w Luksemburgu uciekł z Europy i wyjechał z żoną i córką do Chile. W Ameryce Południowej doczekał końca swoich dni. Zmarł na raka w 1962 roku. Został pochowany na cmentarzu żydowskim w Santiago de Chile.

W Izraelu udało się odnaleźć córkę Alexandra. Eva Chemke ma dziś 92 lata i mieszka w kilkunastotysięcznym mieście Kirjat Tiwon nieopodal Hajfy. Bardzo chętnie opowiedziała nam o historii swojej rodziny i jej krzemieniewskich koleniach.

- Urodziłam się w 1931 roku we Wrocławiu. W Chile spędziłam swoje dzieciństwo i młodość - od 7. do 26. roku życia. Razem z moją rodziną opuściliśmy Chile w 1957 roku i zamieszkaliśmy w Izraelu. Po śmierci ojca w 1962 roku - dołączyła do nas również mama, która żyła z nami jeszcze wiele lat. Do tej pory mieszkam razem z mężem. Mamy trzech synów, dziewięcioro wnucząt i już sześcioro małych prawnuczek i mamy nadzieję na więcej - opowiada Eva Chemke.

Eva posiada kilka zdjęć zrobionych w okresie młodości jej ojca w Krzemie-

niewie, który jest na nich wspólnie z rodzeństwem i rodzicami, dziadkami Ewy.

- Ojciec często opowiadał o tych czasach. Zwłaszcza gdy spotykała się z siostrą i braćmi. Swoje dzieciństwo w Krzemieniewie wspominali jako szczęśliwe. Siostra przebywała w domu z matką, a chłopcy biegali na zewnątrz i płatali figle sąsiadom.

Opowiadając historię rodziny Lande nie można pominąć osoby Edmonda Israela. Był synem Erny, który urodził się w 1923 roku w Luksemburgu. W tym najmniejszym z krajów Beneluksu zrobił niesamowitą karierę. Na przestrzeni kilkudziesięciu lat życia zawodowego dał się poznać m.in. jako błyskotliwy przewodniczący Rady Dyrektorów Luksemburskiej Giełdy Papierów Wartościowych, prezes Federacji Europejskich Giełd Papierów Wartościowych oraz jeden z głównych założycieli i prezes Rady Dyrektorów Cedel International - organizacji powołanej

przez 71 banków z 11 krajów. Był też członkiem Rady Dyrektorów bankowego giganta - BNB Paribas.

We wrześniu 1990 roku Cedel International utworzył Fundację Edmonda Israela, w hołdzie jego dwudziestoletniej służby jako przewodniczącego Rady Dyrektorów.

Fundacja ustanowiła nagrodę "Wizja Europy", przyznaną osobom, które odegrały ważną rolę w procesie integracji europejskiej, a którą otrzymali m. in.: Angela Merkel, Javier Solana, Jean - Claude Juncker i Helmut Kohl. Edmond Israel zmarł w 2011 roku w Luksemburgu. O życiu uznanego finansisty i jego spojrzeniu na świat, ale również o rodzinie Lande, można przeczytać w niezwykle interesującej książce pt. "Zakochany w życiu, amerykański sen Luksemburczyka" wydanej w 2006 roku.

- Czuję się niezwykle zaszczyconą, że jedno z wydań gazety z Krzemieniewa będzie poświęcone



Fot. CVCE / University of Luxembourg

Edmond Israel

mojej rodzinie. Chciałabym, żeby mój kuzyn Edmond Israel wciąż żył. Na pewno bardzo by się z tego cieszył. Zawsze chciał, żebyśmy razem odwiedzili Krzemieniewo, wieś młodości naszych rodziców. Niestety, nigdy nam się to nie udało - mówi Eva Chemke.

DAMIAN MARCINIAK



Krzemieniewska rodzina Lande w komplecie. Siedzą od lewej: Amalia, Max i Jacob. Stoją od lewej: Alex, Erna, David.

Zasłużyli na naszą pamięć

Powstanie listopadowe wybuchło w nocy z 29 na 30 listopada 1831 roku w Warszawie i było skierowane przeciwko rosyjskiemu zaborcy. Przez 10 miesięcy 140 tysięcy ludzi prowadziło walkę z największą potęgą militarną Europy. Szacuje się, że z Wielkiego Księstwa Poznańskiego do powstania przyłączyło się ponad 3 tysiące ochotników.



Mogily uczestników tego zrywu niepodległościowego stanowią dziś niesłychaną rzadkość w skali całego kraju, a tym bardziej w Wielkopolsce. Jeszcze kilka lat temu na oficjalnej stronie internetowej Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Poznaniu informowano o zaledwie ... czterech mogiłach z tego okresu.

Na kartach historii powstania listopadowego zapisało się również Oporowo. Generałem dyżurnym Wojska Polskiego, dowodzącym jednostkami odwodowymi całej armii i późniejszym ministrem wojny był Franciszek Morawski. Ten wielki patriota spoczął na cmentarzu przykościelnym w Oporowie. Jest tu również mogiła ks. Wojciecha Morawskiego, uczestnika bitwy pod Olszynką Grochowską.

Z kolei na miejscowym cmentarzu parafialnym pochowano jeszcze dwóch powstańców: Piotra Stajewskiego i Walentego Mąkowskiego. Przez lata miejsce ich wiecznego spoczynku nie było jednak należycie pielęgnowane, a oni sami popadli w ludzkie zapomnienie. Po pierwszym z nich pozostał dziś żeliwny krzyż, który wymaga pilnej renowacji. Po drugim powstańcu nie ma nawet tego. Wszystko zmieni się już za kilka miesięcy, gdyż działania w tej sprawie podjęli członkowie stowarzyszenia "Lasocice z Pasją".

Stowarzyszenie "Lasocice z Pasją" to prawdziwy motor napędowy wielu akcji na terenie wsi i całej gminy Świąciechowa. Imprez i warsztatów, które zorganizowali na przestrzeni minionych dwóch lat było

całe mnóstwo. Na wiele z nich pozyskano dofinansowanie z zewnątrz. Wśród zrealizowanych zadań znalazły się również rewitalizacje dwóch cmentarzy ewangelickich na terenie gminy Świąciechowa. Tym razem postanowiono zająć się upamiętnieniem powstańców listopadowych z Oporowa. Całość przedsięwzięcia pilotuje Wiesława Małycha, prezes stowarzyszenia oraz sołtyśka Lasocic.

- Podczas spotkań i przeprowadzanych rozmów z osobami zajmującymi się historią naszego regionu powstał pomysł, by ocalić od zapomnienia znajdujący się na oporowskim cmentarzu nagrobek weterana listopadowego Piotra Stajewskiego. Z pozyskanych materiałów dowiedzieliśmy się, że na tym cmentarzu spoczywa również inny weteran - Walenty Mąkowski. Niestety, nie zostały żadne fragmenty jego nagrobka. Nasze stowarzyszenie postanowiło podjąć próbę ocalenia tak bardzo ważnych, a zarazem unikatowych w skali naszego regionu znalezisk. Postawienie postumentu oraz naprawa żeliwnego krzyża i pozyskanie drugiego, na wzór zachowanego, jest minimalnym działaniem upamiętniającym zasłużonych Polaków, a przede wszystkim okazaniem należnego im szacunku - mówi Wiesława Małycha.

Projekt upamiętniający oporowskich powstańców jest jednak znacznie szerszy i oprócz prac rekonstrukcyjnych zakłada również działania edukacyjne.

Stowarzyszenie planuje nawią-

zać współpracę ze szkołami w gminie Krzemieniewo. W jej trakcie przedstawiony zostanie nie tylko sam projekt, ale również zostaną podjęte działania mające na celu zachęcenie nauczycieli i uczniów do bliższego zainteresowania się historią Piotra Stajewskiego i Walentego Mąkowskiego.

W planach jest też przeprowadzenie spotkania historycznego z mieszkańcami Oporowa i gminy Krzemieniewo i zaprezentowanie dotychczasowych ustaleń na temat powstańców. Podjęta zostanie próba odnalezienia ewentualnych rodzin powstańców i pamiątek. W działania planuje się włączyć mieszkańców, którzy z opowieści przodków mogą znać przekazy historyczne na temat poległych.

Kolejny etap przewiduje przeprowadzenie lekcji historii w szkołach, połączonych z prezentacją wspomnień o powstańcach i ewentualnych pamiątek po nich.

- Zgodę od właściciela gruntu na prace przy nagrobku już mamy. Teraz zamierzamy zebrać oferty od okolicznych firm zajmujących się kamieniarstwem, jak i odlewni żeliwa. Kolejnym krokiem będzie wybór najkorzystniejszej ofert cenowych przedstawionego projektu. Aby wy-

dzona roślinność i obsypanie grysem granitowym - tłumaczy Wiesława Małycha.

Na zrealizowanie przedsięwzięcia stowarzyszenie pozyskało 9984 zł. Dofinansowanie pochodzi z Fundacji ORLEN. Uroczyste odsłonięcie krzyży planowane jest na 30 listopada, a więc przy okazji kolejnej rocznicy wybuchu powstania listopadowego.

A co już teraz wiemy o dwóch oporowskich powstańcach? Okazuje się, że całkiem sporo. Piotr Stajewski wstąpił jako 18 - letni młodzieniec w szeregi armii polskiej i brał udział w ostatnich bitwach powstania, a mianowicie przy obronie Woli. Z biegiem czasu przyjął posiadłość leśniczego w dobrach oporowskich, gdzie pracował ponad 30 lat. W 1886 roku ciężko zachorował. Zmarł w 1889 roku.

Walenty Mąkowski służył w 2. Pułku Ułanów w stopniu podoficera i brał udział we wszystkich niemal bitwach, m. in. pod Grochowem. Wspólnie z generałem Chłapowskim na Litwie dostali się do pruskiej niewoli. Po uwolnieniu przez kilkadziesiąt lat sprawował obowiązki urzędnika gospodarczego w majątku oporowskim Morawskich. Dał



się poznać jako człowiek prawego charakteru, pilny i wzorowy urzędnik. Gorąco kochał wszystko, co polskie.

Obaj zasłużyli na to, aby ich czyny i poświęcenie dla Ojczyzny zostały przez nas zapamiętane.

DAMIAN MARCINIAK



Pracowite wakacje sportowców



Zawodnicy klubu taekwondo KUK - SON Pawłowice oraz współpracującego z nim klubu UKS 5 - tka Leszno w dniach od 7 do 17 sierpnia wspólnie trenowali na obozie sportowym w Darłównku. Przez 11 dni szlifowali formę przed zbliżającym się nowym okresem startowym.

Codziennie odbywały się dwa treningi oraz obowiązkowa zaprawa poranna, podczas których doskonalili umiejętności z zakresu walki sportowej, przyswajali wiedzę ze zmieniających się przepisów walki i kształtowali cechy motoryczne. Był oczywiście czas na odpoczynek i zabawę: ognisko, dyskotekę, wyjście do wesołego miasteczka, obozowy „Mam Talent”, grę w puszkę Pandory i kino nocne. W tym roku pogoda dopisała znakomicie, dlatego codziennym rytuałem było wyjście na plażę i kąpiel w Morzu Bałtyckim

pod okiem wykwalifikowanego ratownika.

W obozie w Darłównku brało udział ośmioro zawodników naszego klubu, którzy zostali powołani do Kadry Wojewódzkiej Młodzików w Taekwondo Olimpijskim.

Nie byłoby tych wspólnych pięknych chwil, gdyby nie ogromne wsparcie i pomoc samorządów, instytucji państwowych oraz sponsorów: gminy Krzemieniewo, gminy Przemęt, Starostwa Powiatowe w Wolsztynie, powiatu leszczyńskiego, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Firmy INTEGRUM IT.

KUK-SON Pawłowice już od 4 września zaprasza na treningi Taekwondo Olimpijskiego do Publicznej Szkoły Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Pawłowicach.

Treningi odbywają się we wtorki i czwartki: I grupa godz. 18-19 (dzieci do lat 11), II grupa godz. 19-20.30 (młodzież i dorośli).

Większa dotacja na wymianę kopciucha

Wszystkim osobom zamierzającym skorzystać z popularnego programu "Czyste Powietrze" przypominamy, że od lipca obowiązuje wyższa dotacja na wymianę kopciuchów.

Od czasu uruchomienia we wrześniu 2018 r. programu priorytetowego "Czyste Powietrze" jest on stale modyfikowany i udoskonalany. Jego podstawowym celem ma być wyraźna poprawa jakości powietrza w Polsce. Ma temu służyć masowa, obejmująca aż 3 mln gospodarstw domowych, wymiana nieefektywnych kotłów na paliwa stałe na nowoczesniejsze nisko i zeroemisyjne ekologiczne źródła ciepła - wraz z gruntownym ocieplaniem jednorodzinnych budynków mieszkal-

nych. Wprowadzone od lipca zmiany sprawiają, że program w nowej odsłonie, pod umowną nazwą "Czyste Powietrze Plus", będzie jeszcze łatwiej dostępny, przez co szybciej wdrażany, a przede wszystkim stanie się atrakcyjniejszy dla osób o niskich dochodach.

Na wymianę starego pieca węglowego (tzw. kopciucha) oraz kompleksową termomodernizację domu jednorodzinnego można obecnie uzyskać dofinansowanie wyższe o 10 tys. zł. Teraz w przy-

padku osób o niskich dochodach maksymalna dotacja może wynieść nawet 79 tys. zł. Korzystną nowością w programie jest także jednocześnie wprowadzenie preferansowania, a więc możliwości otrzymania pieniędzy jeszcze

przed rozpoczęciem remontu. Dzięki temu z wyprzedzeniem będzie można otrzymać aż do 50 proc. przewidzianej kwoty.

Wszystkich zainteresowanych odsyłamy do Urzędu Gminy, pokój nr 23, tel. 65 5369220.



Życie Gminy Krzemieniewo

Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie, ul. Zielona 6
 Redakcja: GCK Krzemieniewo, ul. Zielona 6, tel. 65 536 06 77
 Skład: HALPRESS, ul. Ostroroga, 64-100 Leszno - www.halpress.eu
 Druk: TRANSMAR Leszno | Redaktor naczelny: Damian Marciniak
 Przesyłanie materiałów do gazety: www.gazeta.halpress.eu/dodaj

Nakład 910 sztuk

Kraina Wygasłych Wulkanów, położona w regionie Gór i Pogórza Kaczawskiego, swoimi krajobrazami i wyjątkowością urzekła już niejednego turystę. W niedzielę, 21 sierpnia, mogły się o tym przekonać panie z Koła Gospodyń Wiejskich Pawłowiczanki.

Wyjazd połączone z kreatywnymi warsztatami, w trakcie których każda uczestniczka własnoręcznie przygotowała krem.

Co nowego w kościele w Oporowie?

Prawie codziennie czytam w internecie artykuły zatytułowane " Czy uda się uratować zabytkowy drewniany kościół... i pada nazwa miejscowości oraz kwota, a jest to przeważnie przeogromna kwota kilkuset tysięcy, które są potrzebne od zaraz i jak zwykle tych pieniędzy nie ma skąd wziąć... Przeważnie są to kościoły z małych miejscowości, które w dawnych czasach należały do zamożnej szlachty, a dzisiaj, cóż, czasy prosperity mają już za sobą. Czyli dokładnie takie, jak nasz oporowski.



Powstała w 1643 roku rzeźba Boga Ojca wreszcie doczekała się należytej renowacji.

Kiedy odbierałem w 2014 r. dekret od ks. abp kierujący mnie do pracy w Oporowie - nie bardzo orientowałem się, co tu zastanę. Kiedy po raz pierwszy wszedłem do tego kościoła - wyrwało mi się WOW!! Tak bardzo mnie urzekło to piękne wnętrze. Po chwili jednak dotarło do mnie, ile jest tutaj do zrobienia i jak bardzo wymagający jest to obiekt. Zrozumiałem, że musimy wraz z parafianami się "sprężyć", aby podołać remontowi tej świątyni.

Dzisiaj już trochę inaczej na to patrzę. Nigdy z góry nie zakładam ile i za jakie pieniądze musimy coś wykonać. Już to wszystko nie przeraża. Obraliśmy razem z moimi parafianami taktykę małych kroków i systematycznie, wytrwale dążymy do celu. W myśl zasady: "JAK NIE ZACZNIESZ TO NIE SKOŃCZYSZ".

W bieżącym roku uda nam się wykonać renowację 380 - letniej łoży kolatorskiej. Pozyskaliśmy na ten cel pieniądze z MKiDN oraz Urzędu Marszałkowskiego. Już w pierwszym półroczu wyremontowaliśmy rzeźbę przedstawiającą Boga Ojca. Rzeźba ta powstała w 1643 roku i pierwotnie stanowiła zwieńczenie ołtarza głównego.

Rzeźba przed renowacją i po niej to jakby nie ten sam obiekt. Mocno przemalowana na kontrastujące ze sobą kolory wyglądała przerażająco (nawet dzisiaj dorośli już parafianie wspominają, jak bardzo bali się tej rzeźby będąc dziećmi). Dzisiaj, po remoncie, to zupełnie inny obiekt. Wydobyto z niej dawną urodę, szlachetność i kunszt artysty. W remoncie tej rzeźby wspomogła nas gmina.

Przed nami jeszcze są bardzo duże prace związane z remontem całej elewacji. Kościół pw. Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej to budynek, który powstał ponad 380 lat temu. Do rejestru zabytków został wpisany w 1932 roku. Z konserwatorskiego punktu widzenia jest to bardzo cenny obiekt, będący nie tylko świadkiem dziejów wsi Oporowo oraz działalności poszczególnych fundatorów i architektów, ale stanowi też przykład sakralnej architektury ryglowej terenu południowo - zachodniej Wielkopolski. Kościół jednonawowy, o konstrukcji szkieletowej, zdwojonej - od środka zrębowej, a od zewnątrz dębowej konstrukcji ryglowej z wypełnieniem pół fach cęgłą pełną. Obie konstrukcje postawione zostały na

odrębnych podwalinach, ułożonych na podmurówce i zespolone są ze sobą kotwami. Dach jest dwuspadowy, kryty gontem drewnianym. O randze tej świątyni świadczy nie tylko jej architektura, ale także bogate, barokowe wyposażenie wnętrza oraz doskonale zachowana substancja zabytkowa obiektu. Do dnia dzisiejszego kościół ten nie uległ znaczącym przeobrażeniom. Aby zachować go dla następnych pokoleń, niezwykle ważna jest bieżąca konserwacja i naprawa niektórych jego elementów.

Obecnie niektóre drewniane elementy konstrukcyjne uległy znacznemu osłabieniu i zużyciu. Część podwalin jest zniszczona lub poważnie uszkodzona, widoczne są ślady dawnych napraw, nabite maskownice mają ukrywać zły stan techniczny fragmentów konstrukcji, widoczne są fleki. Niektóre podwaliny są zawilgocone. Część tynków jest w złym stanie, są wyrzuczone i odpadają od podłoża. Wszystko to przyczynia się do pogorszenia stanu zachowania i degradacji zabytku. Dlatego bardzo ważne jest podjęcie prac remontowych, które zapobiegą dalszemu rozprzestrzenianiu

się wilgoci i wzmocnią wystłużoną drewnianą konstrukcję. Bardzo ważną sprawą okazał się zabieg przeprowadzony przez naszą parafię w ubiegłym roku (2021) - a więc fumigacja (gazowanie) całej bryły kościoła. Pozbyliśmy się w ten sposób bardzo istotnego problemu, jakim było niszczenie drewnianych elementów świątyni przez owady - korniki, kołatka. Zaplanowany remont przewiduje wymianę niektórych podwalin, belek, części wypełnień pół budowli, wymianę tynków, odgrzybienie obiektu. Jednym słowem, poważne przedsięwzięcie. Nie sposób wykonać go jednorazowo z uwagi na bardzo duży koszt oraz fakt, że oporowska parafia jest nieliczna i oczywiście tylko część naszej wspólnoty poczuwa się do zachowania tej świątyni dla następnych pokoleń. Cóż. tak jest teraz, niestety, wszędzie. Jako proboszcz nie mogę jednak narzekać. Cieszę się, że mimo to mam grupę osób zaangażowanych w parafię całym sercem, siłami i czasem też własnymi zasobami. Osoby te dbają o porządek, koszą trawę, sprzątają wnętrze. Dbają aby było pięknie.

Obecnie jesteśmy na etapie dopinania finansów na remont jednej ściany elewacji - północnej. Ona jest w najgorszym stanie. Niebawem z tym remontem ruszymy. Będzie to dla naszej parafii spory wysiłek.

Bardzo dużo satysfakcji mamy jednak z tego, że przybywa nam zwiedzających. Ludzie (obcy) przyjeżdżają, oglądają, zachwycają się i polecają nasz kościół znajomym. Bardzo miło jest czytać różne relacje w mediach społecznościowych wyrażające zachwyt.

Jest coś takiego w tym kościele, że nie sposób go nie pokochać, wręcz zakochać się w nim. Tym się chcemy dzielić. We wrześniu 2022 roku będziemy brali udział w Europejskich Dniach Dziedzictwa. W dwa weekendy 10 - 11/09 i 17 - 18/09 będziemy czekać na zwiedzających. Szczegółowe informacje oraz bieżące ogłoszenia na parafialnym koncie Facebook: Parafia Oporowo. Serdecznie zapraszam.

**ks. Paweł
proboszcz z Oporowa**

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Dobry czas dla domu i rodziny. Spędzaj więcej chwil z bliskimi. Wrzesień to dobry okres na zrobienie porządków w finansach. Nie przedłużaj się. Skontroluj zdrowie.

Byk 20.04-20.05

Najbliższe tygodnie będą intensywne w pracy i w życiu prywatnym. Gwiazdy mówią, że ze wszystkim sobie poradzisz. Pewien Strzelec bardzo chce Cię poznać.

Bliźnięta 21.05-21.06

Skorzystaj jeszcze z uroków lata. Dobrze zrobiłby Ci krótki wyjazd. W połowie miesiąca nadarzy się wiele okazji towarzyskich. Nie rezygnuj z nich. I odezwij się do dalszej rodziny.

Rak 22.06-22.07

Wreszcie załatwisz kilka zaległych spraw. Pomogą Ci koledzy z pracy. W domu trochę zawirowań związanych z dziećmi. Będziesz musiała podjąć ważną decyzję.

Lew 23.07-22.08

Wszystko pójdzie po Twojej myśli. Przyływ gotówki pozwoli Ci na mały remont lub zakup czegoś, o czym dawno marzyłaś. Oczekuj wizyty dawnych znajomych.

Panna 23.08-22.09

Niektóre sprawy mogą się dotyczyć nie po Twojej myśli. Zachowaj spokój i unikaj konfliktów. Ktoś z bliskich Ci osób potrzebuje wsparcia. Rozejrzyj się.

Waga 23.09-22.10

Gwiazdy wróżą bardzo dobre relacje w parach. Znajdź więcej czasu dla siebie, może wyjazd tylko we dwoje. Dużo lepsza sytuacja finansowa.

Skorpion 23.10-21.11

Czeka Cię teraz sporo dodatkowych zajęć. Nie musisz wszystkiego robić sama, poproś o pomoc bliskich. W drugiej połowie miesiąca spodziewaj się zaskakującej wiadomości.

Strzelec 22.11-21.12

W sferze uczuć czeka Cię piękny czas. Single poznają swoje drugie połówki, pary rozgrzeją relacje. W pracy dojdzie sporo zadań, ale jak zawsze, będziesz prymusem.

Koziorożec 22.12-19.01

Nie podejmuj zbyt pochopnych decyzji w żadnych ze spraw. Poradź się przyjaciół i rodziny. Trochę oszczędzaj, bo czekają Cię spore wydatki. Sprawdź, czy wszystko w porządku z sercem.

Wodnik 20.01-18.02

Nie ulegaj emocjom, to nie jest dobry doradca. Każdą sprawę dokładnie przemyśl. Nie zapomnij o pewnej rodzinnej rocznicy. Uważaj w podróży.

Ryby 19.02-20.03

Teraz jest dobry czas na podejmowanie ważnych decyzji. Jeśli chcesz zmienić pracę, to właśnie teraz. Jeśli chcesz zdobyć nowe kwalifikacje, zapisz się na kurs. I nie unikaj zainteresowanego Tobą kolegi.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło. Prawidłowe hasło można wysłać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **W SIERPNIU JESZCZE BĘDĄ UPAŁY**. Nagrodę wylosował **Michał Urbaniak**. Zapraszamy po odbiór nagrody do GCK w Krzemieniewie.

1		R	14		19	
2		20	1		T	
3	5	T			4	
4		22	R	16		
5				17	O	15
6		K	10		11	
7	3			13		T
8	21	T	7			
9	6	2	P			
10		M			12	8
11	9	23				K
12	P	18	24			

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
			17	18		19	20	21	22	23	24				

1. Wdzięk, wytworność
2. Dodatek po obiedzie w stołówce
3. Udaje właściwy towar
4. Nastrojowa poezja
5. Zarządca folwarku
6. Podatek od paliw
7. Biały kruk
8. Ustalana w ruletce
9. Szufla
10. Tłuszcz zwierzęcy
11. Imię męskie
12. Dzień ..., Dzień Sądu

Lódeczki z ciasta francuskiego

Składniki: Opakowanie gotowego ciasta francuskiego, 400 g piersi z kurczaka, 3 łyżki przyprawy do kurczaka, 100 g pieczarek, 100 g sera żółtego tartego, 1 żółtko, 1 cebula, natka pietruszki, 1 ząbek czosnku, pieprz, sól.

Przygotowanie: Pierś z kurczaka pokroić w kostkę, doprawić do smaku solą i pieprzem oraz przyprawą ziołową do kurczaka. Rozgrzać patelnię i usmażyć. Cebulę pokroić w kostkę i podsmażyć na rozgrzanej patelni. Dodać czos-

nek przeciśnięty przez praskę oraz pieczarki pokrojone w drobną kostkę. Gdy woda odparuje, dodajemy usmażonego kurczaka oraz posiekaną natkę pietruszki. Doprawiamy do smaku solą i pieprzem. Ciasto francuskie dzielimy na kwadraty. Nakładamy na środek dwie łyżki farszu i zlepamy ze sobą końce po obu stronach. Posypujemy tartym serem. Piekarnik rozgrzewamy do 180 stopni.

Ciasto smarujemy żółtkiem i pieczemy przez 20 minut.

Smaczne śliwki z kruszonką

Składniki: 6 - 8 dojrzałych śliwek, 100 g cukru, 100 g masła, 200 g mąki, masło do posmarowania formy.

Przygotowanie: Śliwki umyć, przekroić na połówki i wypestkuj. Naczynie żaroodporne wysmaruj masłem i ułóż w nim śliwki - dość gęsto, tak żeby jedna warstwa owoców szczelnie wypełniła formę. Do miski wrzuć mąkę, cukier, masło i wyrabiaj, aż powstaną

charakterystyczne grudki kruszonki. Kruszonkę wysyp na śliwki tak, aby szczelnie pokryła wszystkie owoce.

Następnie naczynie wstaw na 25 minut do piekarnika nagrzanego do 175 stopni. Deser jest gotowy, kiedy kruszonka nabierze złotego koloru i zacznie się nieco rumienić. Śliwki z kruszonką podawaj jeszcze gorące, kilka minut po wyjęciu z piekarnika.

Z indykiem i awokado

Składniki: 650 g filetu z indyka, 2 łyżki majeranku, główka sałata rzymska, 100 g rukola, awokado, 2 łyżki soku z limonki, 2 pomidory, 4 łyżki oliwa, 4 łyżki octu balsamicznego, pieprz, 2 łyżki pestki dyni.

Przygotowanie: Filet z indyka natrzyj majerankiem, włóż do rękawa i piecz przez ok. 45 - 50 minut w temp. 180 stopni. Wyjmij, wystudź. Pokrój na plasterki. Awokado obierz, pokrój, skrop sokiem z limonki. Pomidory potnij na kawałki. Do talerzy nałóż pokrojoną rzymską sałatę i garść rukoli, dodaj pomidory, awokado i filet z indyka. Skrop oliwą i octem balsamicznym, posyp pestkami dyni i pieprzem.

Czy wiesz, że..?

1. Istnieje gatunek meduz (Turritopsis dohrnii), który uważany jest za nieśmiertelny. Organizmy tych zwierząt potrafią świetnie regenerować komórki swojego ciała, zamieniając je na inny typ (transdyferencjacja).

2. Pszczoły potrafią tańczyć. Poprzez zataczanie w powietrzu okręgi sygnalizują nowe źródło pyłku czy nektaru.

3. Niektóre gatunki jaszczurek bazyliszków potrafią przebiec po wodzie długie dystanse, gdy uciekają przed drapieżnikiem, dlatego potocznie nazywane są jaszczurkami Jezusa Chrystusa.

4. Wielbłądy to zwierzęta bardzo dobrze gospodarujące wodą we własnych organizmach. Tolerują ubytek wody nawet do 30 proc. masy ciała.

5. Prawdopodobnie nie istnieją dwa identycznie tygrysy, ponieważ paski zdobiją zarówno ich futra, jak i skórę i są unikalne dla każdego osobnika.

6. W temacie oczu specjalistami są ślimaki, które potrafią zregenerować oko, jeśli je stracą.

(: (: HUMOR :) (:)

Pewnego razu sołtys spogląda na ręce Antka i pyta:

- *Gdzieś stracił palce u prawej ręki?*

- *Ano ze dwa roki temu włożyłem rękę koniowi do pyska, żeby zobaczyć, ile ma zębów. Wtedy koń zamknął pysk, żeby zobaczyć, ile ja mam palców.*

xxx

Przychodzi kura do kury:

- *Dzień dobry, jest mąż?*

- *A jest, jest - jak zwykle, grzebie przy aucie.*

xxx

Wchodzi sadysta do sklepu zoologicznego i pyta sprzedawczynię:

- *Czy są papużki nierozłączki?*

- *Tak są.*

- *To poproszę jedną.*

Uwielbiają mólkky

Na przełomie lipca i sierpnia w naszej gminie odbyły się dwa turnieje gry w mólkky, czyli fińskie kręgle. Grę wymyślono zaledwie 20 lat temu, ale już zdążyła zdobyć sobie liczne grono fanów na całym świecie, również w naszej gminie. I bardzo dobrze, bo jest ona świetną alternatywą dla leniuchowania na dworze.



Pierwszy z turniejów przeprowadzono w niedzielne popołudnie, 31 lipca. Organizatorem była grupa Przyjaciół Pawłowickich Rowerek. Impreza była jednocześnie II mistrzostwami tej grupy, a zatem uczestnikami mogli być tylko jej członkowie.

Aż 16 par spotkało się tego dnia w parku w Robczysku, by rywalizować o miano mistrzowskiego duetu na rok 2022. O tym, kto z kim gra w parze, zdecy-

dowało przeprowadzone wcześniej losowanie.

Zawody przebiegły w bardzo sympatycznej atmosferze. Po prawie trzech godzinach wyłoniono zwycięzców. Mistrzami zostali Michał Włodarczyk i Marek Nowak, którzy w finale pokonali parę Jolanta Adamczak i Grzegorz Wysocki. Na trzecim miejscu uplasowali się Kacper Włodarczyk i Sergiusz Łagoda, którzy pokonali duet Agnieszka Śniegućka i Maria

Adamczak.

Po dekoracji pierwszych czterech par, które otrzymały nagrody i gromkie brawa, wszyscy uczestnicy biesiadowali przy grillu, kawie i ciastku.

W piątek, 5 sierpnia, odbył się IV Otwarty Turniej Mólkky organi-

zowany przez Gminne Centrum Kultury. W turnieju wzięło udział prawie 30 osób, które na placu przy Domu Kultury w Garzynie rywalizowały ze sobą w dwuosobowych drużynach. Uczestnicy turnieju bawili się świetnie. Dobre humory dopisywały do samego końca imprezy. Wszyscy zawodnicy zostali obdarowani upominkami, a na zwycięzców czekały puchary oraz nagrody rzeczowe. Podium należało do drużyn z Bojanowa, które okazały się w tym turnieju bezkonkurencyjne

- Mamy nadzieję, że będziecie z dumą patrzeć na półkę z pucharem z sąsiedniej gminy! Zachęcamy wszystkich do trenowania w fińskie kręgle, by za rok móc wystartować w tych nietypowych zawodach. Do zobaczenia! - usłyszeliśmy od organizatorów.



Siatkarze walczyli w Górznie

W niedzielę, 24 lipca, Górzno po raz kolejny stało się areną zmagani siatkarskich. Tego dnia odbył się VI Turniej Siatkówki Plażowej o Puchar OSK MORS w Górznie.



Imprezę niezmiennie i z powodzeniem organizują: kompleks sportowy Orlik Garzyn i ratownicy znad Jeziora Górnickiego. W niedzielnej rywalizacji na piasku walczyło 11 trzyosobowych zespołów. W zdecydowanej większości byli to mieszkańcy gminy Krzemieniewo, ale nie zabrakło też zawodników z Leszna i Gostynia, którzy przy okazji turnieju mogli poznać uroki wypoczynku nad Jeziorem Górnickim.

Ogółem w Górznie rozegrano 19 meczów, które pozwoliły wyłonić trzy najlepsze zespoły.

Zwyciężyła ekipa w składzie: Robert Konieczny, Wojciech Skórzewski i Dominika Stępień. Drugie miejsce wywalczyli: Damian Schmidt, Damian Sieracki i Patryk Bolewicz, a trzecie: Artur Pietrowicz, Mariusz Katarzyński i Bartosz Krzyżański.

Najlepsze zespoły zostały nagrodzone pucharami i medalami ufundowanymi przez Ośrodek Szkolenia Kierowców MORS Piotra Majchrzaka z Luboni i Urząd Gminy w Krzemieniewie. Dodatkowo mistrzowska drużyna otrzymała voucher na zakupy w sklepie

sportowym. Partnerem wydarzenia był również Browar Bojanowo, producent piwa marki BOJAN oraz LASERMANIAK z Leszna.

Trofea i upominki wręczali zastępczyni wójta Joanna Nowacka i właściciel Ośrodka Szkolenia Kierowców MORS Piotr Majchrzak.



Już po raz piąty wędkarze rywalizowali o Puchar Sołtysa Pawłowic Tomasza Adamczaka. W dniu 20 sierpnia od godz. 6 do 12 na stawie "Wyspa" w Pawłowicach stawiało się 60 zawodników.

Tego dnia dopisało wszystko: pogoda, atmosfera i ryby.

Zwyciężył Bronisław Niedzielski z wynikiem 14,560 kg. Drugie miejsce zajął Wojciech Galon, który złowił 9,860 kg ryb, a trzecie miejsce Roman Nawrocik (8,640 kg).

Łącznie w zawodach złowiono 186,560 kg ryb.

Impreza odbyła się dzięki uprzejmości stowarzyszenia WODNIK. Nagrody ufundowali sponsorzy: Urząd Gminy Krzemieniewo, sklep wędkarski Ryś, Nutrena - Tomasz Galon, Jancel - kurczaki z różna.

Sierpień pod znakiem dożynek

Jedną z charakterystycznych cech dożynek są tak zwane witacze, które w zabawny sposób odwołują się do święta plonów.



Lubonia

Dzięki witaćom wszyscy wjeżdżający do wsi wiedzą, że zbliżają się tu dożynki. Autorom tych pomysłów, często bardzo pracochłonnych dekoracji z pewnością nie można odmówić poczucia humoru i twórczej inwencji. W sierpniu przy drogach pojawiają się zatem słomiane traktory, chłopcy, baby, młyny, świnię, krowy, kury, pszczoły i misie.

Takie dożynkowe witaće wypatrzyliśmy m.in. w Oporowie, Mierzejewie, Luboni i Oporówku.

OPOROWO

- Witaće wymyśliło i wykonało Koło Gospodyń Wiejskich, a w prace zaangażował się również sołtys. Witaće robiłyśmy już po raz

drugi. W ubiegłym roku przygotowaliśmy sowy. W tym roku była to krowka, co było podyktowane tematyką planowanego festynu dożynkowego - z rodeo na byku, krową do dojenia i wiejską ścianką do robienia zdjęć. Dlatego też krowka doskonale wpasowała się w temat naszych dożynek. Nasze koło zawsze jest bardzo chętne do działania, a pomysł z przygotowaniem witaća znakomicie się u nas przyjął - mówi Joanna Skrzypczak, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Oporowie.

MIERZEJEWO

- Pomysł na oryginalne witaće dożynkowe w Mierzejewie narodził się wraz z pierwszymi dożynkami,



Oporowo



Mierzejewo



Oporówko

które przyszło mi zorganizować jako sołtyska. Bardzo chciałam w jakiś sposób uatrakcyjnić tę imprezę, dlatego wraz z Radą Sołectką i dziewczynami ze stowarzyszenia wymyśliłyśmy witaće i hasło zachęcające do udziału w zabawie. Inspirowaliśmy się zdjęciami z internetu i własną wyobraźnią. I tak w 2018 roku zrobiliśmy babę i chłopca z balotów oraz małe świnki. Rok później mieszkaniec Mierzejewa pożyczył nam zabawkowy traktor, a na nim znów posadziliśmy śmieszny parę wypchaną ze słomy, do tego jedyną w swoim rodzaju ogromną butelkę trunku dożynkowego. W 2020 roku ze względu na pandemię dożynki się nie odbyły, za to rok później zabawa dożynkowa przerodziła się w

prawdziwy festyn z motywem przewodnim. Zaczynając od wielkiej krowy z balotów, przez żartobliwe hasło "Pij na zdrowie mleko krowie żebyś głupot nie miał w głowie" po zawody o Puchar Sołtysa w dojeniu sztucznej krowy na czas. W tym roku szukając pomysłu wpadliśmy na kury i tak oto w Mierzejewie stanęła kura i kogut z hasłem "Ko ko ko w Mierzejewie zawsze spoko". Niestety, tym razem po raz pierwszy pogoda nam nie dopisała i musieliśmy przełożyć dożynki na 10 września. Jednak pocieszając się, że deszcz jest potrzebny, a "co się odwlecze, to nie uciecze", zapraszamy wszystkich do wspólnej zabawy we wrześniu - mówi Milena Stachowiak, sołtyska Mierzejewa.

Zapraszamy na wrześniowe wydarzenia

- 3 września (sobota) - Rajd Rowerowy im. Zdzisława Adamczaka
- 4 września (sobota), godz. 19 - Pożegnanie lata w Drobnie
- 4 września (niedziela), godz. 15 - Dożynki w Oporowie
- 10 września (sobota), godz. 19 - Dożynki w Mierzejewie
- 18 września (niedziela) IV Rajd Samochodowy Krzemko

Połączyli naukę z dobrą zabawą

Podczas tegorocznych wakacji nie było czasu na nudę. Urząd Gminy w Krzemieniewie oraz Gminne Centrum Kultury przy współpracy z Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych zorganizowali cykl spotkań pod nazwą "Wakacje profilaktyczne". Do aktywnego udziału zaproszono dzieci w wieku od 6 do 14 lat z całej gminy. Imprezy odbywały się przez większość lipca i sierpnia. Każdego tygodnia do wspólnych zabaw wyznaczano trzy dni: środy, czwartki i piątki.



W środy odbywały się spotkania z survivaliem nad jeziorem w Górznie. W trakcie ich trwania każdy młody uczestnik mógł zapoznać się z technikami przetrwania, zasadami udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, budowy schronienia i rozpalania ogniska.

Czwartki upływały na grach, zabawach i animacjach w salach wiejskich i na grillowiskach. Wtedy odbywały się również rozmowy z psychologiem, podczas których dzieci dowiadywały się, jak radzić sobie z negatywnymi emocjami.

Kulminacją każdego tygodnia

był zawsze piątek. W tym dniu odbywały się festyny wakacyjne. Na uczestników czekały wówczas: dmuchane miasteczko, malowanie twarzy, malowanie na folii oraz, przede wszystkim, festiwal kolorów, który niezmiennie cieszy się dużym powodzeniem wśród dzieci. Takich festynów było aż sześć: w Drobinie, Nowym Bełęcinie, Oporowie, Krzemieniewie, Garzynie i Pawłowicach. Każdy z nich był pełen zabawy, uśmiechów i kolorów. Ogółem z zajęć „Wakacji profilaktycznych” skorzystało aż 180 dzieci.

